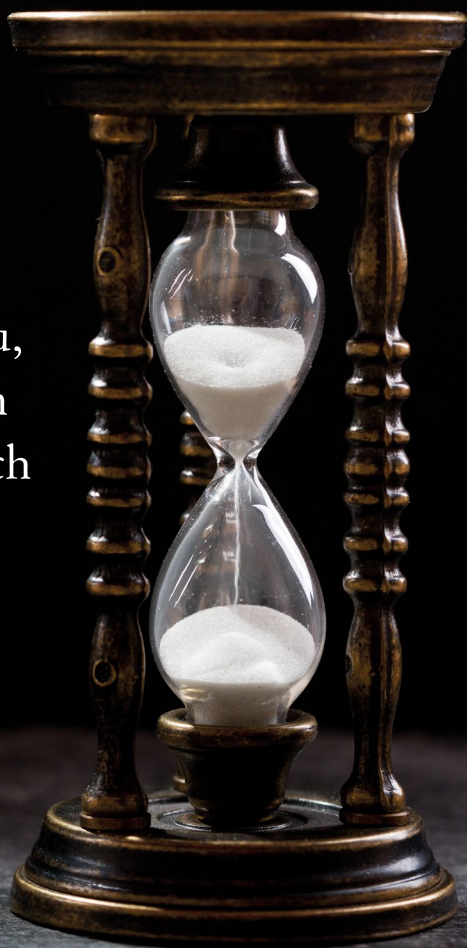


DOLORES CANNON

# ZYCIE NIE KOŃCZY SIĘ ŚMIERCIA



Rozmowy z duchem  
o sekretach życia po życiu,  
wędrowce dusz i naszych  
przewodnikach duchowych





ŻYCIE  
NIE KOŃCZY SIĘ  
ŚMIERCIA

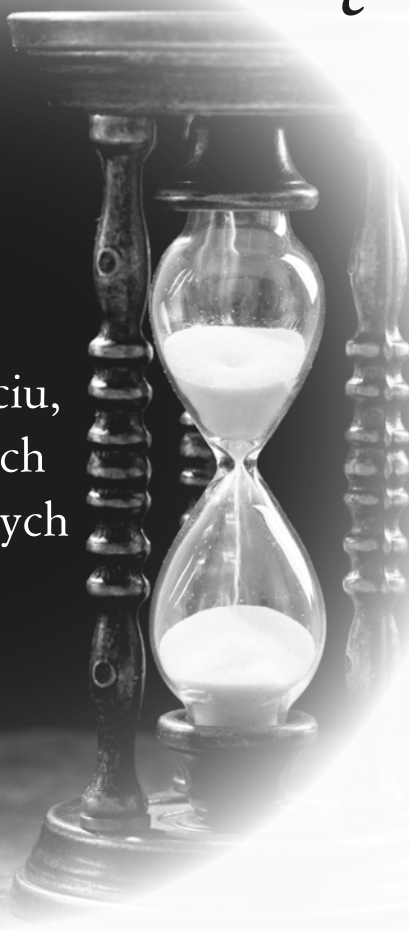


DOLORES CANNON

# ŻYCIE NIE KOŃCZY SIĘ ŚMIERCIA



Rozmowy z duchem  
o sekretach życia po życiu,  
wędrowce dusz i naszych  
przewodnikach duchowych



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
*jeszcze lepsze jutro*

REDAKCJA: Mariusz Golak  
SKŁAD: Krzysztof Nierodziński  
PROJEKT OKŁADKI: Krzysztof Nierodziński  
TŁUMACZENIE: Anna Gąsowska

Wydanie I  
Białystok 2021  
ISBN 978-83-8171-595-9

Tytuł oryginału: *Between Death and Life*

©1993 by Dolores Cannon

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2019  
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Bez uprzedniej pisemnej zgody wydawcy żadna część tej książki nie może być powielana w jakimkolwiek procesie mechanicznym, fotograficznym lub elektronicznym ani w formie nagrania fonograficznego. Nie może też być przechowywana w systemie wyszukiwania, przesyłana lub w inny sposób kopiowana do użytku publicznego lub prywatnego – w inny sposób niż „dozwolony użytek” obejmujący krótkie cytaty zawarte w artykułach i recenzjach.

Poczyniono wszystkie starania, aby upewnić się, że informacje zawarte w tej książce są pełne i dokładne. Niemniej jednak, ani wydawca, ani autor nie zajmują się udzielaniem profesjonalnych porad poszczególnym czytelnikom. Pomysły, procedury i sugestie zawarte w tej książce nie mają na celu zastąpienia konsultacji z lekarzem. Wszystkie sprawy dotyczące zdrowia wymagają nadzoru medycznego. Ani autor, ani wydawca nie ponoszą odpowiedzialności za jakiegokolwiek szkody, rzekomo wynikające z korzystania z informacji i sugestii zawartych w tej książce.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.  
[www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii](http://www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii)

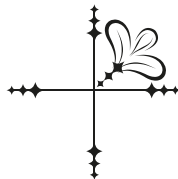
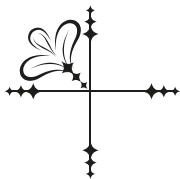


STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
*jeszcze lepsze jutro*

15-762 Białystok  
ul. Antoniuk Fabr. 55/24  
85 662 92 67 – redakcja  
85 654 78 06 – sekretariat  
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt  
85 654 78 35 – [www.talizman.pl](http://www.talizman.pl) – detal  
strona wydawnictwa: [www.studioastro.pl](http://www.studioastro.pl)

Więcej informacji znajdziesz na portalu [www.psychotronika.pl](http://www.psychotronika.pl)

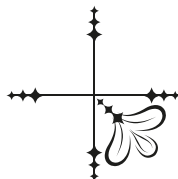
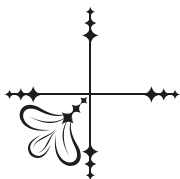
PRINTED IN POLAND

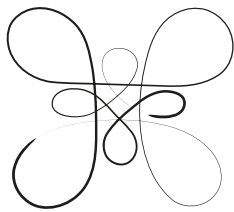


# Spis treści

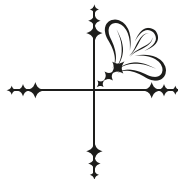
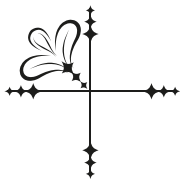


Rozdział I. Doświadczenie śmierci . . . . .	11
Rozdział II. Witający . . . . .	41
Rozdział III. Doświadczenie śmierci klinicznej . . . . .	55
Rozdział IV. Szkoły . . . . .	71
Rozdział V. Wielka Wycieczka . . . . .	111
Rozdział VI. Różne poziomy istnienia . . . . .	149
Rozdział VII. Tak zwane „złe” wcielenia . . . . .	179
Rozdział VIII. Przewodnicy . . . . .	211
Rozdział IX. Bóg i Jezus . . . . .	229
Rozdział X. Szatan, opętanie i demony . . . . .	245
Rozdział XI. Duchy i duchy złośliwe . . . . .	269
Rozdział XII. Planowanie i przygotowanie . . . . .	285
Rozdział XIII. Rada Ogólna . . . . .	303
Rozdział XIV. Imprintowanie . . . . .	325
Rozdział XV. Dusze wchodzące . . . . .	341
Rozdział XVI. Powrót . . . . .	365
O Autorce . . . . .	387



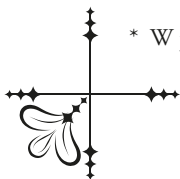




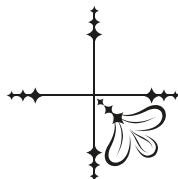


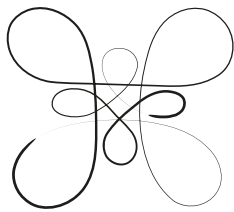
Śmierci, próżno się pysznisz;  
cóż, że wszędy słynie  
Potęga twa i groza;  
licha w tobie siła,  
Skoro ci, których – myślisz  
– jużes powaliła,  
Nie umrą, biedna Śmierci;  
mnie też to ominie.

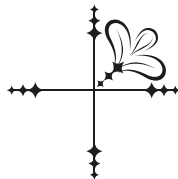
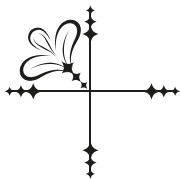
JOHN DONNE  
[1573–1631]  
SONET X: ŚMIERĆ\*



\* W przekładzie Stanisława Barańczaka – przyp. tłum.

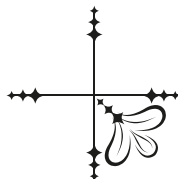
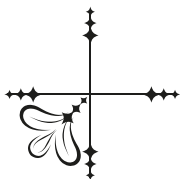


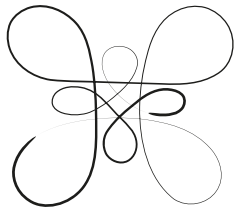


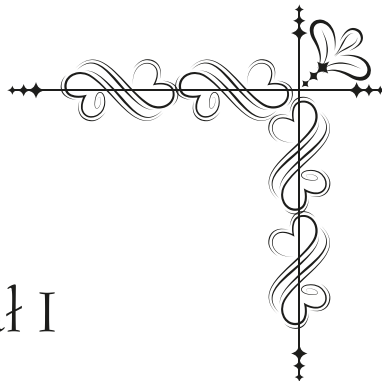
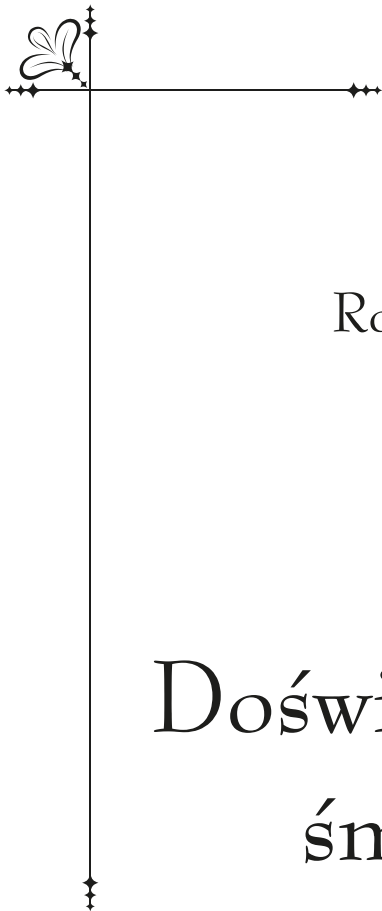


Książka ta powstała na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku i przetrzymała próbę czasu. W tamtym okresie nie poruszano tak otwarcie tematu życia po śmierci ani związanego z nim strachu. Obecnie ludzie są bardziej otwarci na to zagadnienie i eksplorowanie tego niewidzialnego wymiaru. Z uwagi na zadawane przez lata pytania i dodatkowe informacje, w 2013 roku postanowiłam uaktualnić tę książkę. Od 1968 roku, kiedy to po raz pierwszy odkryłam ten temat i napisałam o tym, nic nie zostało podważone. 45 lat pracy w tej dziedzinie przyniosło wyłącznie uzupełnienie uzyskanych już informacji, ponieważ nieustannie kontynuuję pracę reporterkki w poszukiwaniu utraconej wiedzy.

DOLORES CANNON



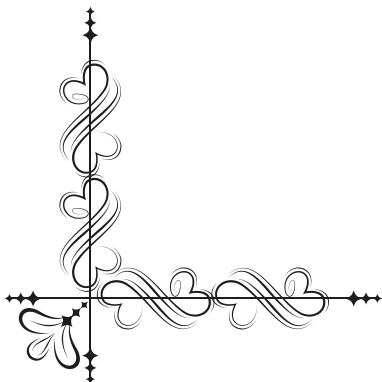


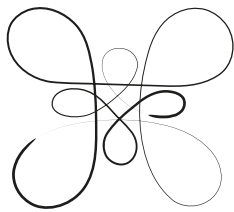


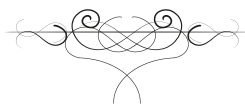
Rozdział I



# Doświadczenie śmierci







**O**SKARŻONO MNIE o rozmowy i komunikowanie się z duchami zmarłych, co jest zdecydowanie zabronione w kręgach religijnych. Nigdy nie postrzegałam tej komunikacji w taki sposób, jednak przyznaję, ma ona miejsce. Z tym wyjątkiem, że zmarli, z którymi rozmawiam, nie są już umarłymi, lecz żyją i opowiadają mi o swoim życiu codziennym. Jestem bowiem terapeutką regresingu. Regresing to popularne określenie hipnotyзера, specjalizującego się w regresjach do poprzednich wcieleń i badaniach historycznych.

Wielu osobom nadal trudno zaakceptować ideę, że potrafię cofnąć się w czasie i rozmawiać z ludźmi przeżywanymi minione życia. Szybko do tego przywykłam i muszę powiedzieć, że jest to fascynujące. Niektóre z tego typu przeżytych przygód opisuję w swoich książkach.

Większość hipnotyzerów traktuje pracę z poprzednimi wcieleniami jak coś zakazanego. Zupełnie nie rozumiem, dlaczego. Chyba że boją się swoich odkryć i wolą trzymać się znanych im zagadnień, co do których mają pewność, że sobie z nimi poradzą. Jeden taki terapeuta zwierzył mi się kiedyś w najgłębszej tajemnicy: „Próbowałam regresingu. Kiedyś cofnąłem klienta do okresu niemowlęcia”.

Był przy tym tak poważny, że nie mogłam powstrzymać się od śmiechu, mówiąc: „Naprawdę? Od tego właśnie *zaczynam*”.

Nawet wśród licznych terapeutów regresingu, którzy na co dzień pracują ze wspomnieniami poprzednich wcieleń, są tacy, którzy boją się przeprowadzić klienta przez doświadczenie śmierci lub badać te okresy wcieleń pacjentów, w których przypuszczalnie „nie żyli”. Terapeuci ci obawiają się fizycznych reakcji klientów podczas przeżywania takiego doświadczenia w transie. Boją się, że ujawniając wspomnienia z poprzednich wcieleń, zwłaszcza jeśli były one traumatyczne, ich pacjenci mogą doznać uszczerbku na zdrowiu. Przeżywszy to doświadczenie wraz z tysiącem moich klientów, mogę śmiało powiedzieć, że nie występują żadne problemy fizyczne, nawet jeśli osoba poddana sesji regresingu, zmarła tragiczną śmiercią. Naturalnie, zawsze zachowuję wyjątkowe środki ostrożności, żeby mieć absolutną pewność, że w czasie sesji, osoba jej poddana, w żaden sposób nie ucierpi. Dobro moich pacjentów to dla mnie absolutny priorytet. Jestem też pewna, że moja technika jest całkowicie bezpieczna. Gdyby tak nie było, nie podjęłabym się zgłębiania tej dziedziny.

Istnienie człowieka pomiędzy życiem a śmiercią, tzw. stan śmierci, to najbardziej ekscytująca sfera ludzkiej egzystencji z jaką się spotkałam, ponieważ uważam, że na ten temat można uzyskać jeszcze mnóstwo informacji korzystnych dla całej ludzkości. Wierzę, że z czasem ludzkość uświadomi sobie, że nie ma potrzeby bać się śmierci. Stojąc w obliczu śmierci, ludzie widzą, że nie jest to nowe doświadczenie, że są z nim obeznani, że przeszli przez nie





już niejednokrotnie oraz iż nie udają się w wielkie, przerażające nieznanne, lecz w dobrze znane im miejsce, które odwiedzili już wielokrotnie. Wiele osób nazywa to miejsce „domem”. Mam nadzieję, że ludzkość nauczy się postrzegać narodziny i śmierć jako cykle ewolucyjne, przez które człowiek przechodzi wielokrotnie, a zatem są one naturalną częścią rozwoju ich dusz. Życie i egzystencja po śmierci istnieją na innych planach i są równie realne jak w świecie fizycznym, a może nawet jeszcze bardziej realne.

Podczas rozmowy z pewną kobietą, postrzegającą się jako oświeconą, starałam się wytłumaczyć jej pewne, odkryte przeze mnie, kwestie. Powiedziałam jej, że badam zagadnienie śmierci oraz tego, dokąd udajemy się, kiedy jej doświadczymy. Zapytała mnie podekscytowana: „Dokąd trafiłaś: do nieba, piekła czy czyśćca?”

Poczułam rozczarowanie. Jeśli były to jedyne opcje, jakie jej umysł akceptował, oczywistym było, że nie jest oświecona, za jaką siebie uważa.

Poirytowana, odparłam: „Do żadnego z nich!”.

Była w szoku. „To znaczy, zostałam w błocie?”



TAK WIĘC UŚWIADOMIŁAM SOBIE, iż aby napisać tę książkę muszę ponownie wejść w swoje ślady, a dokładnie w miejsce, w którym byłam, kiedy po raz pierwszy otworzyły się drzwi, i postarać się przypomnieć sobie swoje przekonania i myśli z czasu przed wpuszczeniem światła. Potrzebuję tego, ponieważ muszę wyrażać się w zrozumiały sposób i łagodnie prowadzić wszystkich chętnych ścieżką świadomości, aby mogli żyć pełnią życia, bez strachu o to, co przyniesie jutro.



Tak wiele osób znajduje zakazany element w słowie „śmierć”. Jest ono dla nich całkowicie ostateczne i pozbawione nadziei. To czarna próżnia tajemnicy i niezrozumienia, ponieważ reprezentuje odcięcie się od świata fizycznego, będącego jedynym miejscem, którego istnienia jesteśmy absolutnie pewni. Podobnie jak wiele kwestii w życiu, śmierć również przedstawiana jest jako niewiedza, tajemnica, legenda ludowa, a nawet przesąd, a zatem należy się jej bać. Z drugiej strony, jest to coś, o czym wiemy, że każdy w końcu tego doświadczy. Niezależnie jak bardzo będziemy tę myśl odsuwali w najdalsze zakamarki umysłu i nie dopuszczali jej do siebie, wiemy, że ciało jest śmiertelne i pewnego dnia skończy się jego termin przydatności. I co się wówczas stanie? Czy osobowość, którą uważamy za nas samych, również umrze z fizyczną powłoką? Czy istnieje wyłącznie to życie, czy też jest coś więcej, coś niezwykłego i pięknego, ponad tym, co znamy jako życie? Może w kościołach słyszy się prawdę, kiedy kaznodzieje mówią o niebie dla dobrych i pobożnych ludzi, o piekle zaś dla złych i potępionych. W swojej nienasyconej ciekawości nieustannie poszukuję odpowiedzi i wierzę, że jeszcze wiele osób dzieli ze mną głód wiedzy na ten temat. Chciałabym przyczynić się do prostoty życia tak, byśmy mogli przeżywać życie w szczęściu i miłości, bez obaw co nas czeka na końcu naszej ziemskiej podróży.

Kiedy po raz pierwszy zaczynałam badania w zakresie regresingu, nie miałam pojęcia, że znajdę odpowiedzi na którekolwiek z moich pytań. Jako entuzjastce historii, cofanie się w czasie i rozmowy z ludźmi z różnych epok sprawiały mi ogromną przyjemność. Cieszyło mnie ponowne przeżywanie historii w czasie jej tworzenia oraz sposób,



w jaki była postrzegana i jak zapamiętane zostały wydarzenia z przeszłości. Chciałam napisać o tym książkę, ponieważ każde wydarzenie, zupełnie nieumyślnie, potwierdzało historie innych osób, znajdujących się w stanie transu. Pewnych wzorców nie spodziewałam się odkryć. Zdarzało się jednak, że dochodziło do czegoś nieoczekiwanego, co otworzyło przede mną zupełnie nowy świat do eksploracji. Tak właśnie odkryłam okres w życiu człowieka zwany stanem „umarłego” – miejsce, do którego udawali się ludzie, po opuszczeniu życia fizycznego na Ziemi.

Wciąż pamiętam, kiedy pierwszy raz przekroczyłam wrota pomiędzy światami i rozmawiałam z „umarłymi”. Było to podczas sesji regresingu do poprzedniego wcielenia, kiedy to mój klient „zmarł” przy mnie. Stało się to tak szybko i spontanicznie, że nawet mnie zbiło z tropu. Nie byłam w pełni świadoma, co się wydarzyło. Nie wiem, czego spodziewałabym się, gdyby ktoś miał przejść przez doświadczenie śmierci. Ale, jak już mówiłam, to się stało tak szybko, że nie było czasu, żeby to zatrzymać. Mój klient patrzył z góry na swoje ciało, mówiąc, że wygląda zupełnie jak zwyczajne zwłoki. Byłam zdumiona, że jego osobowość pozostała całkowicie nienaruszona – kompletnie się nie zmieniła. To istotne, ponieważ tego właśnie obawiają się niektórzy, że doświadczenie śmierci w jakiś sposób zmieni ich lub ich ukochanych, że staną się inni, obcy lub odmienieni nie do poznania. Tak jak mówię, jest to strach przed nieznanym. Dlaczego jeszcze tak bardzo boimy się duchów i istot niefizycznych? Uważamy, że proces przekroczenia granicy życia i śmierci w jakiś sposób odmieni nas z ukochanych, dobrze znanych nam samym, osób, w istoty złe i przerażające. Jednak odkryłam, że osobowość pozostaje niezmienna. Zdarza się czasami, że osoba

doświadczająca śmierci przeżywa chwilową dezorientację, ale wciąż pozostaje sobą.

Otrząsnąwszy się z szoku i zdumienia, że potrafię rozmawiać z kimś po śmierci, do głosu dopuściłam ciekawość i natychmiast pojawiły się liczne pytania, na które szukałam odpowiedzi od zawsze. Od tamtej pory, za każdym razem, kiedy mój klient mógł wejść w głębszy stan hipnozy, wymagany do tego rodzaju badań, niekiedy zadaję te same pytania. Odpowiedzi, jakich udzielali moi klienci, zdają się zależeć od ich religijnych przekonań lub ich braku. Za każdym razem były identyczne, chociaż wyrażone innymi słowami. Wszyscy mówili to samo: jest to fenomen sam w sobie.

Od czasu rozpoczęcia pracy w 1979 roku, kilkaset osób przeżyło przy mnie doświadczenie śmierci. Umierali oni w każdy możliwy sposób: w wypadkach, zostali zastrzeleni, ginęli w pożarach, byli zabijani, wieszani, ścinani i topieni, a w jednym przypadku śmierć nastąpiła w wyniku wybuchu atomowego. Ten ostatni przypadek opisałam w swojej książce pt. *A Soul Remembers Hiroshima*. Uczestnicy sesji regresingu ze mną umierali również w sposób naturalny: na zawał, w wyniku chorób, ze starości, a także odchodzili łagodnie we śnie. Pomimo ogromnej różnorodności, wyłaniały się również jasno powtarzające się wzorce. Przyczyna śmierci może być różna, co jednak, jeśli koniec końców zawsze pozostaje taka sama? Doszłam zatem do wniosku, że nie ma powodu bać się śmierci. Podświadomie wiemy, co się dzieje i co się z tym wiąże. Powinniśmy – mieliśmy mnóstwo czasu na jej przećwiczenie. Wszyscy przeszliśmy przez to doświadczenie wielokrotnie. Tak więc, w swoim zgłębianiu



zagadnienia śmierci, odnalazłam celebrację życia. Temat śmierci daleki jest od bycia ponurym. Wręcz przeciwnie – jest to wielce fascynujący inny świat.

Ze śmiercią przychodzi mądrość. Wraz ze zrzuceniem fizycznej powłoki, zachodzi coś takiego, że wyłania się zupełnie nowy wymiar wiedzy. Ludzi ewidentnie ogranicza fizyczność. Osobowość lub dusza, która kontynuuje swoją podróż, w chwili śmierci zyskuje wolność i może postrzegać znacznie więcej niż można sobie wyobrazić. Kiedy zatem rozmawiałam z ludźmi, którzy „umarli”, otrzymywałam odpowiedzi na wiele zagadkowych i wprawiających w zakłopotanie pytań, nurtujących ludzkość od zarania dziejów. Relacje zależały od osobistego rozwoju takiej duszy. Niektóre z nich posiadały szerszą wiedzę od innych i potrafiły przekazać ją w jasny sposób. Postaram się teraz opisać doświadczenia tych dusz, pozwalając im mówić samym za siebie. Książka ta jest kompilacją relacji wielu osób.



NAJCZĘŚCIEJ POWTARZAJĄCE SIĘ OPISY dotyczą momentu śmierci. Pojawia się wówczas uczucie zimna i nagle dusza staje po jednej stronie łóżka (lub po prostu po jednej stronie ciała), patrząc na opuszczone ciało. Dusze zwykle nie rozumieją, dlaczego inne osoby obecne w pomieszczeniu są takie smutne, ponieważ one czują się wspólnie. Ogólne odczucie śmierci można opisać raczej jako euforię niż grozę.

Oto opis momentu uwolnienia z ciała 80-letniej kobiety, umierającej ze starości. Jest to przykład typowy i wciąż się powtarzający:

D: *[Dolores] Długo żyłaś, prawda?*

K: [Klientka] Umm, tak. Wolno się poruszam, to zajmuje tyle czasu. (Jęk). Już nie ma takiej radości jak kiedyś. Jestem bardzo zmęczona.

Jako że moja klientka najwyraźniej odczuwała dyskomfort, pomogłam jej przejść dalej, do czasu zakończenia procesu śmierci. Kiedy skończyłam odliczanie, całe ciało klientki drgało na łóżku, aż nagle uśmiechnęła się. Jej głos był pełen życia. Nie pozostał nawet ślad przygnębionego, jeszcze przed chwilą, tonu. *Jestem wolna! Jestem światłem!* Jej głos był pełen zadowolenia.

D: *Widzisz swoje ciało?*

K: *(Z obrzydzeniem)* Och! To stare coś? Jest tam na dole! Och, nie miałam pojęcia, że tak źle wygląda! Byłam taka pomarszczona i zniszczona. Czuję się zbyt dobrze, żeby być taka zniszczona. Wszystko się już zużyło. *(Klientka wydaje odgłosy rozkoszy)*. Ach, tak bardzo się cieszę, że jestem tutaj!

Ledwo mogłam powstrzymać się od śmiechu. Jej ekspresja i ton głosu stanowiły mocny kontrast.

D: *Nic dziwnego, że Twoje ciało było zniszczone – służyło Ci przez wiele lat. Pewnie dlatego obumarło. Powiedziałaś, że jesteś „tutaj”. Gdzie jesteś?*

K: Jestem światłem i to naprawdę wspaniałe uczucie! Czuję się inteligentna i spokojna. Niczego nie potrzebuję.

D: *Dokąd teraz idziesz?*



- K: Powiedzieli mi, że potrzebuję odpoczynku. Nie cierpię odpoczywać, kiedy mam tak dużo do zrobienia.
- D: *Czy musisz odpocząć, jeśli nie chcesz?*
- K: Nie, ale nie mam ochoty być znowu stłumiona. Chcę się rozwijać i uczyć.

Po tej wypowiedzi nie uzyskałam już żadnych odpowiedzi, poza tą, że moja klientka dryfowała. Po wyrazie jej twarzy i oddechu, wywnioskowałam, że była w miejscu odpoczynku. Kiedy moi klienci udają się w to miejsce, wygląda to tak, jakby zapadali w głęboki sen i nie chcieli, by ktokolwiek im przeszkadzał. Wówczas zadawanie pytań nie ma sensu, ponieważ odpowiedzi są niespójne.

O tym wyjątkowym miejscu odpoczynku opowiem szczegółowo w dalszej części książki.



W INNYM PRZYPADKU moja klientka ponownie przeżywała poród domowy. Jej oddech i ruchy ciała świadczyły o tym, że doświadczała fizycznych objawów porodu. Ma to często miejsce, kiedy ciało i umysł pamiętają. Aby nie wzmacniać dyskomfortu klientki, przeniosłam ją w czasie, do zakończenia porodu.

- D: *Urodziłaś dziecko?*
- K: Nie, to był trudny poród. Dziecko po prostu nie chciało przyjść na świat. Czułam, że mam bardzo zużyte ciało, więc je opuściłam.
- D: *Znasz płęć dziecka?*
- K: Nie, nie ma to znaczenia.
- D: *Widzisz swoje ciało?*

K: Tak, wszyscy są smutni.

D: *Co teraz zrobisz?*

K: Myślę, że odpocznę. W końcu muszę wrócić, ale zostanę tu na chwilę. Jestem w świetle. To daje wytchnienie.

D: *Możesz mi powiedzieć, gdzie jest to światło?*

K: Tam, gdzie znajduje się wszelka wiedza i wszystko jest wiadome. Wszystko jest czyste i proste. Prawda jest tutaj najczystsza. Nie ma ziemskich rzeczy, które wprowadzają zamieszanie. Na Ziemi też jest prawda, ale ludzie jej po prostu nie widzą.

D: *Powiedziałas, że za jakiś czas będziesz musiała wrócić. Skąd o tym wiesz?*

K: Byłam słaba. Powinnam była potrafić tolerować ból. Muszę nauczyć się lepiej go znosić. Mogłam zostać na Ziemi, gdybym nie była tak słaba. Cieszę się, że nie pamiętam bólu. Wiem, że muszę wrócić i stać się pełnią, całością. Ból jest kwestią, którą muszę przezwyciężyć, muszę przezwyciężyć wszystkie bóle świata.

D: *Doświadczenie bólu to rzecz bardzo ludzka. Trudno go znosić w ludzkiej postaci. Z miejsca, w którym jesteś teraz, łatwiej jest patrzeć na to z innej perspektywy. Myślisz, że to jest lekcja, którą chcesz przyswoić?*

K: Tak. Czasami nauka zajmuje mi trochę czasu, ale mogę zrobić wszystko. Uważam, że powinnam była być silniejsza. Poszłoby mi lepiej, ale myślę, że było we mnie dużo strachu przed chorobą, którą przeszłam w dzieciństwie. Bałam się, że to doświadczenie będzie równie bolesne. I... Podałam się. Ból... Kiedy masz do czynienia z wyższą świadomością własnego umysłu i przychodzisz do czystego światła i czystych myśli... ból przestaje istnieć. Ból to tylko lekcja. Kiedy uczymy





się o bólu z poziomu człowieka, często szalejemy i przesadnie martwimy się, lecz tylko przez chwilę. Wyciszając umysł, koncentrując się na osiągnięciu wewnętrznej głębi i odnajdując cierpliwość, potrafimy się wznieść ponad ból.

D: *Czy ból ma jakiś cel?*

K: Ból to narzędzie do nauki. Czasami używa się go do nauczenia pokory. Czasem, poprzez cierpienie, można nauczyć niepokorną duszę, większej wdzięczności. Ostatecznie można nauczyć ją wznosić się ponad ból, a wówczas potrafi sobie z nim poradzić. Zdarza się też, że samo zrozumienie bólu i jego przyczyny, zmniejsza jego odczuwanie.

D: *Ale, tak jak powiedziałaś, ludzie zaczynają panikować i wydaje im się, że nie potrafią sobie poradzić z bólem.*

K: Ludzie są zbyt egocentryczni. Potrzebują wznieść się ponad własne interesy i uczucia w danej chwili, na bardziej duchowy poziom i wówczas potrafią poradzić sobie z bólem. Niektórzy jednak, niosą ze sobą ból, ponieważ stanowi on dla nich schronienie. Używają bólu jako wymówki i powodu, by być „poza sobą” – taki jest cel ich boleści. Te kwestie różnią się w zależności od człowieka. Czym jest ból? Ból nie może nikogo dotknąć, jeśli na to nie pozwolimy. Jeśli przyznasz, że będzie bolało, oddasz moc bólowi. Nie dawaj mu mocy. Nie warto czuć bólu. To wszystko ma związek z ludzką naturą. Sięgnij w głębię swojej duszy, do swojego wyższego umysłu: tam ból nie ma nad tobą mocy.

D: *Ludzie mogą odciąć się od bólu?*

K: Oczywiście, jeśli tylko chcą. A nie zawsze chcą. Wołają współczucie, karanie samych siebie i wszystkie tego



rodzaju zachowania. Ludzie są dziwni. Ostatecznie i tak wszyscy wiedzą, jak to działa. Ludzie potrzebują znaleźć sposób na samych siebie, ponieważ i tak nie uwierzą, jeśli im powiesz, że istnieje łatwiejszy sposób. To część lekcji, którą odbierasz na Ziemi.

D: *Ludzie boją się śmierci. Czy możesz mi opowiedzieć, jak to jest, kiedy się umiera?*

K: Cóż, przebywaniu w ciele towarzyszy uczucie ciężkości. Ono mnie ciągnie. To po prostu niewygodne. Kiedy się umiera, to tak jakby ktoś uniół ten ciężar. To taka ulga. Ludzie nieustannie zmagają się z problemami. Wciąż noszą ze sobą ciężar, ponieważ to wszystko im ciąży i są obciążeni różnymi sprawami. Kiedy umierasz, to tak jakbyś wyrzucił te wszystkie problemy przez okno. To wspaniałe uczucie. Takie przejście, transformacja.

D: *Wydaje mi się, że ludzie głównie boją się śmierci dlatego, że nie wiedzą, czego się spodziewać.*

K: Boją się nieznanego. A wystarczy tylko wiara i zaufanie.

D: *Co się dzieje, kiedy ktoś umiera?*

K: Po prostu unosisz się i opuszczasz ciało. Przychodzisz tutaj. Do światła.

D: *Co się robi, kiedy jest się tam?*

K: Doprowadza się wszystko do perfekcji.

D: *Dokąd się idzie, jeśli trzeba odejść od światła?*

K: Z powrotem na Ziemię.

D: *Czy to dla Ciebie niezwykle, że rozmawiamy w ten sposób, nie zważając na czas?*

K: Czas jest bez znaczenia. Tutaj czas nie istnieje. Wszelki czas jest jednym.

D: *A więc nie przeszkadza ci, że rozmawiamy z innego czasu lub wymiaru?*



K: A dlaczego miałoby?

D: *Cóż, pomyślałam, że może ci to przeszkadza, a nie chciałabym tego robić.*

K: Czuję, że bardziej przeszkadza to tobie niż mnie.



KOLEJNY PRZYKŁAD dotyczy dziewczynki, która zmarła w wieku 9 lat. Podczas naszej pierwszej rozmowy wybierała się na szkolny piknik wozem konnym, wypełnionym sianem. Było to pod koniec XVIII wieku. W pobliżu miejsca pikniku płynął strumyk i wiele dzieci wybierało się popływać. Dziewczynka nie umiała dobrze pływać i bała się wody, ale nie chciała, żeby inne dzieci o tym wiedziały, ponieważ bała się, że będą się z niej śmiały. Wiele dzieci miało ze sobą wędki, więc zdecydowała, że będzie udawała, iż łowi ryby, żeby nikt nie zorientował się, że nie umie pływać.

Dziewczynka naprawdę się tym przejmowała, więc przejażdżka wozem nie sprawiała jej żadnej przyjemności. Podpowiedziałam jej, żeby przeskoczyła trochę w czasie. Kiedy skończyłam odliczać, oznajmiła radośnie: „Już mnie tam nie ma. Jestem w świetle”. Jej odpowiedź zaskoczyła mnie, więc zapytałam, co się stało.

K: (Ze smutkiem) Nie umiałam pływać. Ciemność po prostu się nade mną zamknęła. Czułam jak klatka piersiowa mi płonie, a potem weszłam w światło i to już nie miało znaczenia.

D: *Myslisz, że strumyk był głębszy niż sądziłaś?*

K: Chyba nie był aż tak głęboki, ale naprawdę się przestraszyłam. Myślę, że po prostu kolana ugięły się przede mną i nie mogłam wstać. Tak bardzo się bałam.

D: *Wiesz, gdzie jesteś?*

K: *(Wciąż dziecięcym głosem)* Jestem w wieczności.

D: *Czy ktoś jeszcze jest tam z tobą?*

K: Oni pracują. Wszyscy są zajęci... kontemplowaniem tego, co mają zrobić. Staram się rozeznaczyć w tym wszystkim.

D: *Czujesz, że byłeś już w tym miejscu?*

K: Tak. Tutaj jest bardzo spokojnie. Ale wróć na Ziemię. Muszę pokonać strach. Strach mobilizuje, ale jednocześnie paraliżuje. Nie sądzę, żeby ten strumyk był głęboki. Myślę, że pogłębił go mój strach. Zwykle najgorsze, co się może wydarzyć, nie jest aż tak straszne, jak się tego obawiamy. (Teraz głos klientki stał się bardziej dojrzały). To potwór w ludzkiej głowie, który wpływa wyłącznie na mieszkańców Ziemi.

D: *Myślisz, że kiedy ludzie się czegoś boją, przyciągają to do siebie?*

K: Zdecydowanie! Przyciągają to do siebie. Myśli są energią kreatywną i twórczą. Łatwo dostrzec bezsensowność strachu drugiej osoby. Często myślimy: „Dlaczego on/ona się tego boi?”. Jednak, kiedy ty boisz się tego samego, ten strach jest bardzo głęboki, osobisty i poruszający; zagarnia cię. A zatem, jeśli potrafię dostrzec strach u innych i postarać się im pomóc poznać jego naturę, myślę, że w ten sposób pomagam też sobie zrozumieć wszelkiego rodzaju strach, z którym się zmagalam.

D: *To bardzo logiczne. Wiesz, że jedną z największych obaw, jaką ludzie mają, jest strach przed śmiercią?*



- K: Śmierć nie jest taka straszna. To najłatwiejsze, co w życiu zrobić. Śmierć to koniec zamieszania, chaosu, mętluku. Aż do następnego zejścia na Ziemię, gdzie wszystko zaczyna się od nowa i powstaje jeszcze więcej zamieszania.
- D: *Dlaczego więc ludzie wracają na Ziemię?*
- K: Trzeba zamknąć cykl. Zanim wejdziemy w doskonałość i życie wieczne, musimy się uczyć i pokonać wszystkie ziemskie kwestie.
- D: *Nauczyć się wszystkiego – to bardzo poważne i rozległe zadanie.*
- K: Tak, czasami bardzo męczące.
- D: *Wydaje się też zajmować dużo czasu.*
- K: Cóż, z miejsca, w którym teraz jestem, wszystko wydaje się bardzo proste. O wszystkim decyduję, np. rozumem zarówno strach, jak i to, jak się teraz czuję. W tej chwili, strach nie ma do mnie dostępu. Jest jednak w naturze ludzkiej coś takiego, co sprawia, że kiedy się boimy, strach przenika nas kompletnie. Inaczej mówiąc, staje się częścią nas i nas dotyka, więc trudno jest stać z boku i zachować obiektywizm.
- D: *Dzieje się tak, ponieważ jesteśmy wówczas zaangażowani emocjonalnie. Zawsze łatwiej jest komuś innemu przyjrzeć się temu, co dzieje się w nas i powiedzieć: „Jakie to proste”.*
- K: Dokładne. Muszę nauczyć się wytrwałości i pozostać przy życiu, nie odchodzić, dopóki nie zaczerpnę z tego życia, ile tylko się da. Myślę, że gdyby moje życie było na tyle długie, żebym mogła doświadczyć wielu rzeczy, byłoby mi łatwiej, niż przeżywać tak wiele krótkich inkarnacji. Tracę mnóstwo czasu. A zatem, teraz bardzo uważnie wybiorę takie wcielenie, w którym będę mogła



doświadczyć wielu rzeczy, żeby w ten sposób zminimalizować ilość powrotów. Chociaż uważam, że będzie trudniej. W związku dwojga ludzi trzeba wiele wypracować. Wszystko, co robisz, powraca.

W naszej kulturze od dawna jest takie powiedzenie, że w chwili śmierci, „całe życie przelatuje ci przed oczyma”. Miało to miejsce w wielu przypadkach, które badałam. Częściej zdarza się to po śmierci, kiedy osoba zmarła, patrzy wstecz na swoje życie i analizuje je, żeby przekonać się, czego się nauczyła. Często, po tamtej stronie, takiej duszy w tej czynności pomagają mistrzowie, którzy potrafią spojrzeć na jej życie z większym obiektywizmem, bez emocji.

Pewna moja klientka przeanalizowała swoje poprzednie wcielenie w sposób niekonwencjonalny, chociaż w badaniach hipnozy regresyjnej trudno jest określić, co jest metodą konwencjonalną i co można przyjąć za określony wzorzec.

Wspomniana kobieta właśnie uwolniła się od poprzedniej inkarnacji w procesie regresingu i doszła do momentu śmierci w tamtym wcieleniu. Odeszła spokojnie jako starszuszka, przyglądając się, jak jej ciało zabierano na pagórek w pobliżu domu, żeby pochować na rodzinnym cmentarzu. Następnie, zamiast udać się na tamtą stronę, postanowiła wrócić do domu, żeby dokończyć pewne sprawy. Zaskoczyło ją, że zaczęła pojawiać się w domu jako duch i posiadała zdolność przechodzenia przez ściany. Zobaczyła siebie w postaci mgielki o kształtach człowieka, jednak zdziwiło ją, że można było przez nią zobaczyć meble i inne przedmioty, jakby była przezroczysta. Ten niezwykły stan był dla niej wielce interesujący. Błąkała się po domu, odkrywając,



co była w stanie zrobić. W pewnym momencie usłyszała uwagę służącej, że dom nawiedza duch staruszki, ponieważ słychać było jej kroki.

Po pewnym czasie, bycie duchem stało się nudne, ponieważ zrozumiała, że nikt nie mógł jej zobaczyć ani usłyszeć oraz że nie mogła się komunikować. Wkrótce też dotarło do niej, że nie będzie w stanie dokończyć czegośkolwiek, po co wróciła do swojego domu, z powodu swojej niematerialnej postaci. Kiedy zdała sobie z tego sprawę, natychmiast znalazła się poza domem i stanęła na pagórku, z którego rozlegał się widok na dolinę. Jej zmarły mąż wyszedł jej na spotkanie i stanął przy niej. W tamtym wymiarze oboje znów byli młodzi, zupełnie jak w dniu swojego ślubu. Stojąc tak ramię w ramię, spoglądali na dolinę, która stała się „doliną żyć”, choć bardziej teraz przypominała miejsce „dolinnego życia”. Moja klientka opisała później to zdarzenie, mówiąc, że dolina ta wyglądała jak pomalowana paletą jasnych barw lub jakby ktoś narzucił kolorową kołdrę na całą dolinę, że to wszystko przypominało kolaż sytuacji i miejsc z właśnie zakończonego życia. Zamiast całego życia przelatującego jej przed oczyma w sposób linearny, jedno po drugim, im obojgu ukazywały się wydarzenia z jej życia.

Powiedziała: „Widzimy cmentarz i miasto, nasz dom i góry. Widzimy wszystko, co kiedykolwiek znaleźmy, połączone w jedno. Wygląda to tak, jakby to było nasze życie, jakbyśmy to wszystko przeżyli wspólnie. Widzimy też, że dzieliliśmy to życie i przeszliśmy przez nie razem. Cieszymy się, że przeżyliśmy życie w ten sposób. Pozostało nam coś dziewiczego, kiedy nasze życie na Ziemi zakończyło się. Jest tak spokojnie. Czuję się tak, jakbym tam stała i po

prostu badała to zjawisko. To tak, jakbyś posiadała ogromne pola i uprawiała na nich różnorodne warzywa i owoce albo jakbyś miała mnóstwo kwiatów w ogrodzie i po prostu im się przyglądała. Przypominasz sobie wtedy, co zrobiłaś, żeby twój ogród był gotowy na przyjęcie takich pięknych roślin. Pamiętasz, jak one rosły i rozwijały się. Teraz zaś patrzysz na efekt końcowy. Spoglądasz na tę dolinę życia, wskazujesz pewne jej obszary, mówiąc: „Naprawdę dobrze się tutaj bawiliśmy. Cudownie, że byliśmy tutaj razem”. Podziwiasz wszystkie, tak różne, części ogrodu, jednocześnie widząc je wszystkie naraz. Wszystkie wydarzenia z życia masz przed oczyma i możesz ich dotknąć. Przegląd naszego życia wyglądał dosłownie jak przeglądanie notesu, tyle że wiązało się to z widokiem na dolinę.

Obserwowanie mojej klientki, przyglądającej się wydarzeniom z jej życia, było niezwykle satysfakcjonujące, chociaż niełatwo było dokonać przeglądu trudnych momentów jej życia. Nie było w tym wszystkim osądu. Wydawało się, że klientka robi notatki w myślach, żeby oboje z mężem pamiętali, co chcą zmienić, kiedy następnym razem zjedzą na Ziemię. Bez wątpienia, nie jest to jedyna metoda przeglądania dopiero co zakończonego życia, jednakże niezaprzeczalnie piękna.



W INNYM PRZYPADKU rozmawiałam z mężczyzną, który zginął w lawinie. Zapytałam go, jakie uczucie towarzyszy śmierci.

K: Czy kiedykolwiek nurkowałeś w głębokim zbiorniku wodnym..., w którym dno jest ciemne i mroczne?





Kiedy znowu wracasz na powierzchnię, robi się coraz jaśniej, a następnie wynurzasz się nad powierzchnię wody i cała jesteś skąpana w słońcu. Śmierć była właśnie taka.

D: *Myślisz, że miałeś takie odczucie, ze względu na sposób, w jaki zginąłeś, że spadały na ciebie kamienie?*

K: Nie, działało się tak, ponieważ przechodziłem z wymiaru fizycznego w duchowy. Opuszczanie ciała odczuwałem jak wypływanie na powierzchnię basenu. Kiedy dotarłem do wymiaru duchowego, czułem się, jakbym wynurzał się nad powierzchnię wody, w promienie słońca. Kiedy giniesz w wypadku, towarzyszy temu ból fizyczny, ponieważ dochodzi do utraty świadomości wymiaru fizycznego, z powodu obrażeń ciała. Po utracie przytomności jest to bardzo proste i naturalne – równie naturalne jak wszystko inne w życiu: kochanie się, chodzenie, bieganie czy pływanie. Śmierć nie istnieje. Po prostu przechodzisz na inny etap swojego życia. Umieranie jest przyjemne. Jeśli kogokolwiek martwi śmierć, powiedz mu, żeby poszedł nad głęboki zbiornik wodny. I będąc na jego dnie, odepchnął się mocno stopami, wypływając na powierzchnię. Powiedz, że śmierć to takie właśnie uczucie.

D: *Myszę, że wiele osób przeraża, że śmierć jest bolesna.*

K: Śmierć jest bezbolesna, chyba że masz potrzebę odczuwania bólu.

Ból praktycznie nie istnieje, chyba że chce się go odczuwać. Jeśli ktoś chce, ból może naprawdę doskwierać. Niektórzy mają potrzebę odczuwania bólu dla odebrania cennej lekcji. Zawsze jednak możemy odseparować się od bólu. I można to zrobić niezależnie od stopnia zaangażowania emocjonalnego w daną



sytuację. Każdy może to zrobić, tzn. oddzielić ciało od duszy, kiedy pojawia się ból.

D: *A sam moment śmierci? Opuszczanie ciała, czy to boli?*

K: Nie. To przejście jest raczej ulgą niż udręką. Ból pochodzi z ciała. Dusza nie odczuwa bólu, z wyjątkiem żalu. To jedyny rodzaj bólu odczuwany przez duszę. Uczucie, że można było zrobić coś więcej... Znacznie więcej. To jest bolesne, ale ból fizyczny nie ma już znaczenia, ponieważ został porzucony wraz z ciałem.

D: *Czy można opuścić ciało przed śmiercią i pozwolić, żeby to ciało odczuwało ból?*

K: Tak. Każdy ma wybór, czy chce, czy nie chce zostać w ciele i przejść przez to, czy też chce opuścić ciało i po prostu się temu przyglądać. Każdy ma taki wybór.

D: *Uważam, że tak byłoby prościej, zwłaszcza w przypadku śmierci w wyniku traumatycznego zdarzenia.*

K: Zależy to wyłącznie od każdego z nas.

W swojej pracy spotkałam się z takimi przykładami. W jednej z sesji regresingu, pewną młodą kobietę, na oczach całego miasta, spalono na stosie z powodu jej przekonań. Była równie przerażona co zagniewana na fanatyków, którzy odpowiadali za jej śmierć. Kiedy płomienie sięgały coraz wyżej, postanowiła nie dać im satysfakcji patrzenia na jej cierpienie i opuściła ciało, przyglądając się całej sytuacji z góry. Niestety, przeżyła jeszcze większe upokorzenie i rozczarowanie, widząc własne ciało krzyczące z bólu agonii. W jej przypadku stało się jasnym, że ciało i dusza funkcjonują zupełnie oddzielnie.

Myślę, że świadomość, że dusza nie doświadcza większości traumatycznych przeżyć podczas śmierci, dla ludzi,



którzy stracili ukochane osoby właśnie w ten sposób, byłaby wielką ulgą i pocieszeniem. Zrozumienie, że dusza nie chce pozostawać w ciele, kiedy doświadcza bólu, wymaga ogromnego rozsądku. W momencie doświadczenia bólu, dusza uchodzi z ciała, ono zaś reaguje w sposób spontaniczny. W dużej mierze przypomina to naszą reakcję, kiedy niechcący skaleczymy się lub oparzymy. Biorąc powyższe słowa pod uwagę, wydaje się, że doświadczając okrutnej śmierci, ciało zaledwie nieznacznie reaguje na te wydarzenia, podczas gdy cała osobowość uchodzi z ciała i obserwuje zdarzenie zupełnie niezależnie.



#### INNY OPIS śmierci:

- K: Wyobraź sobie, że idziesz naga, zziębnięta i ranna po ciemnym lesie, pełnym kolczastych, dzikich róż, dzikich zwierząt i dziwnych odgłosów. Wiesz też, że za każdym krzakiem czai się bestia, gotowa wyskoczyć i w każdej chwili rozerwać cię na strzępy. A potem nagle wychodzisz na polanę porośniętą soczystą trawą, gdzie słychać śpiew ptaków, niebo jest bezchmurne, a nieopodal płynie przyjemny, radosny strumyczek. Poczuj różnicę w tych opisach, a odnajdziesz analogię przedstawiającą różnicę pomiędzy życiem i śmiercią.
- D: *Jednak na Ziemi wiele osób boi się śmierci.*
- K: To prawda, mnóstwo ludzi boi się przebywać w lesie, ale kiedy z niego wyjdą, strach znika. Strach jest tylko w lesie.
- D: *Więc nie ma potrzeby obawiać się przejścia?*

K: Pewne transformacje są bardziej wyczekiwane od innych, ale nie będę teraz o tym mówił. Brama to zaledwie brama. Niezależnie ile razy ją otworzysz, nie stanie się niczym innym.



KOLEJNY OPIS:

K: Ludzie nie powinni bać się umierania. Śmierci nie należy się bać bardziej niż oddychania. Jest ona zupełnie naturalna i równie bezbolesna jak... mruganie powiekami. I rzeczywiście, właśnie tak się to odbywa. W jednej chwili jesteś w wymiarze ziemskiej egzystencji, a po mrugnięciu powiekami, mówiąc w przenośni, znajdujesz się w innym wymiarze istnienia. Tak można opisać fizyczne odczucie śmierci. Jest ona właśnie tak bezbolesna. Wszelki odczuwany ból w czasie umierania wynika z obrażeń ciała fizycznego, dusza nie odczuwa bólu. Wspomnienia pozostają nienaruszone. Czujesz się tak samo, jakby ziemskie życie trwało nadal. Zdarza się, że potrzeba trochę czasu, żeby zauważyć, że już nie posiadasz ciała, ale zwykle zauważa się to natychmiast, ponieważ dzięki zniknięciu zasłony dualizmu (niektórzy lubią nazywać ją przydymionym lustrem), w chwili śmierci, poszerza się percepcja. Tuż po przejściu, następuje proces orientacji. Taka osoba nadal posiada ogromną świadomość wymiaru fizycznego, a jednocześnie eksploruje i wchłania odczucia świadomości wymiaru duchowego, dopóki przyzwyczai się do faktu, że znajduje się w wymiarze duchowym i stanie się to dla niej wygodne.



- D: *Powiedz proszę, czy w chwili opuszczenia ciała, duch ma w sobie duszę?*
- K: Duch to dusza. Koncepcja duszy dotyczy energii, którą możemy nazwać duchem, tożsamością, indywidualną rzeczywistością, a tak naprawdę jest to *prawdziwe ja*. Można je nazywać duchem lub duszą, w zależności od indywidualnego postrzegania świata, jakie zdecydujesz się wybrać dla swojej rzeczywistości.
- D: *Wiele słyszy się o tzw. „srebrnym sznurze”. Czy coś takiego istnieje?*
- K: Możesz go postrzegać jako linę życia, przyłączoną do twojego ciała, co w rzeczywistości jest bardzo prawdziwe. W sensie energetycznym jest to sznur, łączący energię z ciałem. To naprawdę prawdziwy mechanizm.
- D: *A zatem, w chwili śmierci sznur zostaje odcięty?*
- K: Zgadza się.
- D: *Niektórzy boją się doświadczenia opuszczania ciała, ponieważ obawiają się, że zbyt wcześnie mogą zostać odłączeni od ciała.*
- K: Może tak się zdarzyć, ale z całą pewnością dochodzi do tego z pełną świadomością i wyraźną intencją, a nie przez przypadek.
- D: *Masz na myśli, że kiedy wychodzimy z ciała, srebrny sznur łączy nas z nim, żebyśmy się nie zgubili, mówiąc kolokwialnie?*
- K: Dokładnie. Nie powinniśmy się bać doświadczenia podróży astralnych, bo gdyby nie miały się wydarzyć, nigdy nie wydarzyłyby się.
- D: *Jednak w wielu przypadkach nie są one planowane, ale spontaniczne.*
- K: Zgadza się. One są „spontaniczne”.

W swojej pracy odkryłam, że większość ludzi nie ma świadomości, że co noc wszyscy podróżujemy poza ciałem. Tylko ciało się męczy i potrzebuje odpoczynku, duch i dusza nigdy nie potrzebują snu. „Prawdziwy” ty – twoja dusza – nudziłaby się okrutnie, gdyby musiała czekać na obudzenie się ciała, żeby mogła kontynuować działanie. A zatem, kiedy ciało śpi, prawdziwe „ja” wyrusza na poszukiwanie wszelkiego rodzaju przygód. Może podróżować po całej Ziemi, może też pozostawać w części duchowej, a nawet udawać się na inne planety lub do innych wymiarów. Zwykle nie pamiętamy tych doświadczeń, chyba że zapamiętamy sny o lataniu lub niezwykłych miejscach. Srebrny sznur na stałe łączy duszę z ciałem. To osobista lina życia, duchowa pępowina. A kiedy trzeba wracać do ciała, mniej więcej, „wtacza się” z powrotem i dusza ponownie wchodzi w ciało. Moi klienci powiedzieli mi, że czasami, tuż przed obudzeniem, doświadczają chwilowego paraliżu. Dzieje się tak, ponieważ połączenie duszy z ciałem nie dopełniło się. Zwykle stan mija bardzo szybko i nie ma się czego obawiać.

D: *Czy istnieje zagrożenie permanentnego pozostania poza ciałem?*

K: Z tej perspektywy nie ma takiego niebezpieczeństwa. Jeśli ktoś zdecyduje się nie wracać, będzie to jego/jej wybór. Na pewno nie przyczyni się do tego żadna zło-wroga energia, która zaskoczy taką duszę i przerwie sznur.

D: *Innymi słowy, nie można się tam zgubić i nie znaleźć drogi powrotnej?*

K: Nie postrzegamy tego jako prawdy.



- D: *A więc, do chwili śmierci jesteśmy na trwałe połączeni z ciałem, A kiedy umieramy, sznur zostaje odcięty? Jest on więc jak pępowina.*
- K: Dokładnie tak.
- D: *A gdyby śmierć nastąpiła w chwili przeżywania doświadczenia poza ciałem? Jaka byłaby wówczas przyczyna śmierci ciała? Czy byłby to zawał?*
- K: Pytasz o objawy fizyczne. Śmierć łóżeczkową często tłumaczy się w ten sposób. Są też tacy, którzy decydują się nie wracać z powodu podeszłego wieku i wówczas mówi się, że umierają we śnie.
- D: *Czy dochodzi wtedy do zawału?*
- K: Nie, ponieważ zawał to śmierć w wyniku choroby fizycznej, a nie kwestia, którą tutaj poruszamy. Takie osoby odeszłyby we śnie, a przyczyna ich śmierci zostałaby określona jako „naturalna”.
- D: *Czyli sekcja zwłok nie wykazałaby żadnej przyczyny?*
- K: Zgadza się.
- D: *A w przypadku ludzi umierających w samozapłonie? Ta zagadka pozostaje niewyjaśniona.*
- K: Dochodzi do tego z powodu zaburzeń, które nazwalibyście „gospodarką chemiczną” w organizmie. Dzieje się tak, ponieważ organizm człowieka spala pożywienie, chociaż zachodzi to w bardzo powolny i kontrolowany sposób. Taka śmierć następuje w wyniku wypalenia się płynów w organizmie. Czasami tego typu zaburzenie równowagi ma podłoże dziedziczne, np. nadmierna ilość fosforu w organizmie.

Zanim wejdą do karmicznego koła, zwanego „Ziemią”, ludzie znajdujący się po duchowej stronie, planują

swoje wcielenie. Takie plany dotyczą tego, co mają nadzieję dokonać w następnym wcieleniu. Zawierają również kontrakty z innymi duszami, że będą one dla nich ważne, właśnie w nadchodzącym wcieleniu. Częścią takiego kontraktu jest również plan ewakuacji. Każdy dokonuje planu zakończenia obecnego wcielenia. Odkryłam, że nikt nie umiera, zanim nie nadejdzie jego czas. Wypadki nie istnieją, są tylko wybranym przez duszę sposobem na opuszczenie ciała. Kiedy dusza ukończy swoje zadanie na Ziemi, nadchodzi dla niej kolejny etap istnienia. Odkryłam, że opóźnienie śmierci jest możliwe na krótki czas, jednakże, kiedy nadchodzi wybrany czas, dusza decyduje się odejść. Naturalnie, nikt z nas nie posiada świadomej pamięci tej części planu, ponieważ, kiedy przychodzimy na Ziemię, spada na nas zasłona zapomnienia i wszelkie wspomnienia duszy zostają usunięte. Kiedyś powiedziano: „Nie byłby to test, gdybyście znali wszystkie odpowiedzi”. Musimy więc pozostać w świadomym zapomnieniu planów naszej duszy.

D: *A ci, którzy umierają grupowo? Jest wiele takich wypadków, masakr, trzęsień ziemi, w których ginie wiele osób jednocześnie. Czy oni wszyscy zdecydowali się odejść w tym samym czasie, czy też mieli coś w tej kwestii do powiedzenia?*

K: Posiadacie świadomość karmy indywidualnej, ale istnieje również karma „grupowa”. Dusze łączą się w grupy od wieków, żeby wykonać pewne zadania lub dokonać zmian albo doświadczyć życia w grupie, całkiem podobnie jak ty doświadczasz tego indywidualnie. Śmierć „grupowa” to nic innego, jak tylko decyzja indywidualnych dusz, które, w pewnym momencie





ziemskiego życia, zebrały się, żeby wspólnie przejść na tamtą stronę, tzn. razem przeżyć doświadczenie umierania i znaleźć najwłaściwsze połączenie, żeby odejść jednocześnie.

- D: *Czy zgodziły się na to przed zejściem na Ziemię?*
- K: Tak, ponieważ w przejściu grupowym odnajdują wsparcie. Współdzieląc to doświadczenie, nie przeżywają przejścia sami. Jest też wiele przypadków mnogich porodów i dzielenia życia, a zatem dzielenie śmierci też nie pozostaje zjawiskiem niezwykłym.
- D: *Czy tak było w przypadku astronautów, którzy zginęli, wypadku Challenger?*
- K: Rzeczywiście, to przykład uzgodnionego wcześniej, wspólnego doświadczenia śmierci.
- D: *Jednak było w nim dużo cierpienia rodzin ofiar i ludzi w całym kraju. Jeśli ci astronauty wypełniali swoje przeznaczenie, dlaczego nie możemy się z tego cieszyć?*
- K: Być może ze względu na krótkowzroczność odnośnie tego zdarzenia. Ludzie myślą wyłącznie o osobach, które zginęły. A nie o to chodzi. Całe to wydarzenie składa się z jeszcze innych elementów. W takich przypadkach osoby ocalałe zgodziły się na wspólne doświadczenie. Świadomość, że dzielimy z kimś żal, że inni też czują to, co my, przynosi ulgę. Właśnie dlatego było to wielowymiarowe doświadczenie grupowe.

Wielu moich klientów opisuje doświadczenie opuszczenia ciała jako podróż ku bardzo jasnemu, wręcz oślepijącemu, światłu na końcu tunelu. Tego rodzaju opisy licznie pojawiają się w doświadczeniu śmierci klinicznej. Jeden z moich klientów powiedział, że to białe światło było

bardzo mocnym polem energetycznym, spełniającym rolę granicy pomiędzy światem fizycznym, a wymiarem duchowym. Doświadczając śmierci klinicznej, dana osoba zbliża się do światła, lecz zanim w nie wejdzie, zostaje z powrotem wciągnięta w ciało. W takim przypadku, śmierć jest blisko, ale nie dochodzi do pełnego przejścia – takie osoby nie udają się wystarczająco daleko. Kiedy moi klienci uwolnili się od doświadczenia śmierci klinicznej, przeszli przez białe światło, przekroczyli granicę. W tym momencie, energia staje się tak intensywna, że odcina „srebrny sznur” – pępowinę – łączącą duszę z ciałem fizycznym. Kiedy do tego dochodzi, dusza nie może już przekroczyć granicy i ponownie znaleźć się w ciele. Dusza i ciało zostają wówczas na zawsze rozłączone. Ciało szybko ulega rozkładowi bez tego połączenia.



## KONTAKT Z PRZODKAMI NARZĘDZIEM DO UZDROWIENIA

dr Daniel Foor



Nawiązując kontakt z przodkami, wzmocnisz nie tylko swoją duchowość i relacje z bliskimi, ale też zdrowie. Oprócz tego, wyleczysz rodzinne problemy i wytyczysz swoje życiowe cele. Będzie to możliwe dzięki rytuałom rodowym i ćwiczeniom, które zostały opisane szczegółowo w tej książce. Książka zawiera także dokładne instrukcje dotyczące kultu przodków, interpretacji ich wizyt w naszych snach, a także korzystania z samodzielnie wykonanych ołtarzyków. Ponadto pełna jest praktycznych wskazówek na temat świadomych przygotowań do śmierci swojej oraz bliskich, obrzędów pogrzebowych, obchodzenia się z ciałem po śmierci, a także procesu dołączania do przodków. Korzystając z porad Autora, lepiej zrozumiesz złożone relacje łączące żyjących ze zmarłymi. Wykorzystaj uzdrawiającą moc przodków!

## MĄDROŚĆ TWOICH DUCHOWYCH PRZEWODNIKÓW

James Van Praagh



James Van Praagh, medium o wyjątkowych zdolnościach parapsychofizycznych, otwiera przed Tobą drzwi do Świata Duchów. Z pomocą jego rad i cennych wskazówek będziesz mógł sam w bezpieczny sposób nawiązać kontakt i połączyć się ze swoimi wewnętrznymi przewodnikami. Duchowi przewodnicy towarzyszą Ci przez całe życie, wspierając, motywując, inspirując. Każdego dnia możesz zwracać się do nich z pomocą i korzystać z ich wiedzy. W tej książce Autor dzieli się z Tobą także własnymi doświadczeniami, wiele miejsca poświęcając na opis lekcji od swoich osobistych duchowych przewodników. Dzięki tym konkretnym wskazówkom, będziesz wiedział, jak postępować w różnych codziennych sytuacjach, które Ciebie dotyczą. Czerp mądrość od duchowych przewodników.

ZAMÓW JUŻ TERAZ  TO TAKIE PROSTE

[www.talizman.pl](http://www.talizman.pl) tel. 85 654 78 35



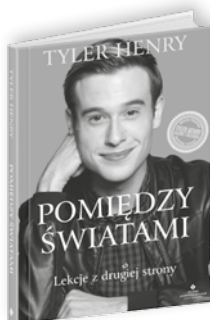
ŚWIATOWE BESTSELLERY DLA CIEBIE – SPRAWDŹ:



www.studioastro.pl

## POMIĘDZY ŚWIATAMI

Tyler Henry



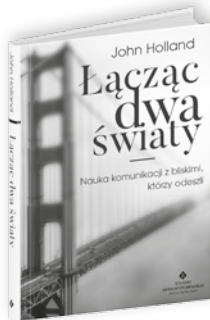
Najpopularniejsze medium na świecie oraz gwiazda programu Tyler Henry - medium z Hollywood po raz pierwszy odsłania kulisy swojej pracy! W książce zdradza jak wyglądała jego droga od odkrycia daru komunikacji ze zmarłymi, przez jego akceptację i kształtowanie umiejętności, aż po prowadzenie popularnego programu, w którym pomaga takim gwiazdom jak Joanna Krupa, Khloe Kardashian, Carmen Electra, Megan Fox. Z rozbijającą szczerością opisuje w jaki sposób odczyty mogą wpłynąć na nasze relacje z bliskimi będącymi po Drugiej Stronie i jakie lekcje możemy od nich otrzymać.

Odpowiada również na pytania czy opętanie naprawdę istnieje, czy wszyscy mamy duchowych przewodników oraz jak rozpoznać, które medium jest autentyczne. Śmierć nie oznacza pożegnania!



## ŁĄCZĄC DWA ŚWIATY

John Holland



Zastanawiałeś się, czy życie po śmierci istnieje naprawdę? Cierpisz po stracie bliskiej osoby i szukasz ukojenia po jej odejściu? A może doświadczyłeś przeżyć parapsychicznych? Niezależnie od tego, jakie pytania sobie zadajesz, ta książka pomoże Ci znaleźć odpowiedzi. Autor – światowej sławy medium i ekspert rozwoju duchowego odkryje przed Tobą tajniki parapsychologii. Dzięki tej publikacji dowiesz się czy niebo istnieje naprawdę i gdzie udaje się dusza po śmierci. Praktyczne wskazówki Autora pomogą Ci w nawiązaniu kontaktu ze zmarłymi bliskimi, którzy są już po Drugiej Stronie. Dowiesz

się również w jaki sposób oczyścić aurę oraz rozpocząć pracę ze swoimi czakrami. Dzięki temu rozwiniesz w swoje zdolności parapsychiczne i uwierzysz w istnienie życia po życiu.



ZAMÓW JUŻ TERAZ  TO TAKIE PROSTE

www.talizman.pl tel. 85 654 78 35



**Dolores Cannon** – terapeutka specjalizująca się w hipnozie regresyjnej i badaczka zdolności parapsychicznych. Urodziła się w 1931 roku w Saint Louis w stanie Missouri. Zgłębiając różne metody hipnozy, opracowała własną, unikalną technikę terapeutyczną. Wystąpiła z odczytami na wszystkich kontynentach, a jej książki przetłumaczono na ponad 20 języków. Wielokrotnie była nagradzana za wkład w badania naukowe nad zjawiskami parapsychicznymi.

**Czy istnieje życie po życiu?**

**Co dzieje się z duszą, gdy kończy się ziemski czas fizycznego ciała?**

**Czy świat duchów jest równie realny jak świat ludzi?**

Pytania dotyczące życia pośmiertnego ludzie zadają sobie już od stuleci. Poszukując odpowiedzi na nie, chcieli oswoić lęk przed śmiercią. Jak wygląda życie po śmierci – to pytanie nurtowało również Autorkę niniejszej książki. Dlatego zastosowała niezwykle narzędzie badawcze – terapię regresywną, dzięki której dotarła do poprzednich wcieleń swoich pacjentów, skrywających się w ich podświadomości.

Co znalazła? Opowieści o spotkaniach z duchami i wędrownice dusz, z których wylania się fascynujący obraz życia pośmiertnego. Dzięki lekturze tej książki zrozumiesz, że śmierci nie należy się bać, gdyż nie jest ona wcale nowym doświadczeniem, lecz przeżywanym wielokrotnie. Ta wiedza pozwoli Ci pozbyć się obaw przed nieznanym, przywrócić swojemu życiu duchową harmonię i odzyskać wewnętrzny spokój.

**Odkryj sekrety życia po życiu!**

Patroni:

